

# Hałyna Dubyk

---

## "Dumna inność" : Jarosław Iwaszkiewicz wobec własnej tożsamości terytorialnej : wiersz dedykowany Antoniemu Sobańskiemu

---

Czytanie Literatury : łódzkie studia literaturoznawcze nr 1, 32-38

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# „Dumna inność”

## Jarosław Iwaszkiewicz wobec własnej tożsamości terytorialnej. Wiersz dedykowany Antoniemu Sobańskiemu

32

HAŁYNA  
DUBYK

Wprowadzanie pojęcia tożsamości terytorialnej do badań literaturoznawczych może budzić pewne zastrzeżenia. Istotnie, w naukach historycznych czy społecznych pozwala ono na doprecyzowanie istotnego obszaru życia człowieka, określa bowiem „umysłową reprezentację i emocjonalno-afektywną ocenę danego wycinka środowiska, który jednostka włącza do koncepcji samej siebie i postrzega jako część siebie”<sup>1</sup>. Natomiast na gruncie literatury pojęcie tożsamości terytorialnej można odnieść najwyżej do analizy sposobu kreacji bohatera lub podmiotu lirycznego, a w drugiej kolejności – do wyboru środków prezentacji świata przedstawionego. Przewrotność mojego założenia, że na podstawie konkretnych tekstów poetyckich będę mogła mówić o stosunku Jarosława Iwaszkiewicza do własnej tożsamości terytorialnej, nie wynika z naiwnej, literalnej lektury, lecz z przekonania, że biografizm jego dorobku pozwala w wielu przypadkach na daleko idące utożsamienie autora z bohaterem tekstu. Również wówczas, gdy mówimy o podmiocie lirycznym jego wierszy. W przypadku tekstów ukraińskich Iwaszkiewicza jest to zjawisko szczególnie wyraziste – poprzez konkret onomastyczny, nazwisko w dedykacji, a także zabiegi autocenzuralne – o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części mojego szkicu. A zatem – celem nadrzędnym będzie analiza „tożsamości terytorialnej” konkretnego ja lirycznego, które można określić imieniem jednego z bohaterów *Zenobii. Palmury* – „Jarosław [Iwaszkiewicz], student z Kijowa”.

Wiersz XXXIII z tomu *Księga dnia i księga nocy*, wydane w Warszawie w roku 1929, zadedykował Iwaszkiewicz Antoniemu Sobańskiemu. Adresat tekstu jest o tyle istotny, że jego obecność narzuca formułę „my lirycznego”,

---

\* Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytut Filologii Polskiej, Katedra Kultury XX wieku.

<sup>1</sup> W. Łukowski, *Společne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa 2002, s. 82–83.

prezentowaną w opozycji do świata kultury śródziemnomorskiej i jedynie poprzez kontekst biograficzny możliwe staje się pełne odczytanie utworu. Nie ma w nim bowiem najmniejszych wyznaczników przestrzennych czy temporalnych. Antonimiczne nagromadzenie równoważników zdań („dla nas” i „nie dla nas”) byłoby jedynie efektowną poetycką wyliczanką, gdyby pozostać wyłącznie na poziomie treści zewnętrznej, w obrębie poetyki stosowanej. Pytaniem podstawowym jest istota owego „my”, anaforycznie wiążącego wszystkie strofy:

Nie dla nas winnic modry stok  
I winnic wdzięk i winnic sok,  
A dla nas pylny owsa łąn  
I karczmarz Żyd, i wódki dzban<sup>2</sup>.

Sobański, młodszy od Iwaszkiewicza o kilka lat, urodził się na Podolu. Charakterystyczny jest jego stosunek do przestrzeni najpierwszej – pisząc na początku wojny wspomnienie o kraju lat dziecińczych, zastanawia się: „Któryż jest ten właściwy? Miałem ich trzy: Ukrainę, Warszawę i Paryż”<sup>3</sup>. Ten ustęp jest o tyle ważny, że precyzja terytorialno-onomastyczna na mapie pamięci jest niejednolita. Być może, istotnie, niedorzeczne byłoby zestawienie Obodówki na Podolu, w której przyszedł Sobański na świat, ze stolicami europejskich państw, w których spędził sporo dni swego dzieciństwa i młodości, jednak uogólnienie przestrzeni domowej do „Ukrainy” może mieć też inny kontekst: wyzwalający z jednostkowości przeżyć, dążący do ich uniwersalizacji. Nieprzypadkowo, właściwie po zapisaniu krótkich wspomnień podolskich, Sobański odcina się od osadzonej w literaturze konwencji myślenia o Ukrainie: „Ale o Ukrainie nie będę chyba pisał. Biadoląca za nią tęsknota istot miernych, tęskniących właściwie za dobrobytem i władzą, które były ich udziałem w tym kraju miodem i mlekiem płynącym, niemal ośmieszyła, nawet w moich oczach, moje rodzime Podole”<sup>4</sup>.

Iwaszkiewicz natomiast o Ukrainie pisał. Nawet wówczas, gdy unikał nazw własnych, jak w tekście zadedykowanym Sobańskiemu, kontekst terytorialny jest namacalny i nadrzędny – decyduje bowiem o predestynacji i ponadczasowości tego przeznaczenia. Archaiczne konkrety pewnych tekstów Iwaszkiewicza odsyłają do pojęcia nadrzędnego w kategoryzowaniu „tożsamości terytorialnej” – do pamięci przeszłości. Jak pisze Barbara Szacka:

Istotniejsze jednak, jeśli idzie o związek pamięci przeszłości z poczuciem tożsamości grupowej jest to, że są grupy – należy do nich przede wszystkim grupa narodowa – dla których podstawowym elementem konstytutywnym więzi grupowej jest świadomość wspólnej przeszłości. Są to [...] „wspólnoty pamięci”. [...] Świadomość wspólnej przeszłości to świadomość

<sup>2</sup> J. Iwaszkiewicz, XXXIII. *Antoniemu Sobańskiemu* (z tomu *Księga dnia i księga nocy*), [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 1, Warszawa 1977, s. 240.

<sup>3</sup> A. Sobański, *Trzy kraje lat dziecińczych*, [w:] tenże, *Kraj lat dziecińczych*, Warszawa 1987, s. 204.

<sup>4</sup> Tamże, s. 206.

wspólnego istnienia w czasie, wspólnego losu i posiadania wspólnych przodków. To także wspólny repertuar znaków symbolicznych, w które pamięć społeczna przemienia wydarzenia i postaci z przeszłości<sup>5</sup>.

Są to uwagi nie do przecenienia. Odnosząc je do tekstów ukraińskich Iwaszkiewicza, można objaśnić prawie zupełną redukcję ja lirycznego w utworach osadzonych w przestrzeni domowej na rzecz podmiotu zbiorowego. Oczywiście, mam na myśli wyłącznie lirykę Iwaszkiewicza, zarówno teksty prozą, jak i diarystyka rządzą się zupełnie innymi prawami.

„My liryczne”, jak w wierszu z tomu *Księga dnia i księga nocy*, nie wynika z psychologicznej dezercji, z chęci ucieczki przed stawianiem pytań o tożsamość indywidualną. Podmiot zbiorowy sygnalizuje jedynie uniwersalność doświadczenia. Ostatecznie już w międzywojniu wielu przymusowych uchodźców z „kraju lat dzieciennych” mogło powtórzyć za Iwaszkiewiczem: „Za ciasno nam [...] Wygnano nas z pól ogromnych (o Ukraino daleka!)”<sup>6</sup>. Ten fragment tekstu, otwierający tom *Powrót do Europy* z roku 1931, w przedruku powojennym został usunięty. Podobnie, jak spory ustęp wiersza zawierający w rękopisie ważkie deklaracje, jak ta: „Nie myśl wtedy – nie mów nic – / Że jestem synem matki Ukrainy”<sup>7</sup>.

W pojałtańskiej rzeczywistości (choć niewątpliwie ważną cezurą byłby nie tyle moment zakończenia działań wojennych, ile okres odwilży) uznał poeta zapewne, że rozliczenie z „historią zerwaną z łańcucha” możliwe jest jedynie w porządku indywidualnym. Mógł wówczas nazwać siebie, konkretne ja liryczne „kroniarzem”, dokonując poetyckiej „naturalizacji”. Składało się na nią nie tyle wyrzeczenie się wspomnień ukraińskich, ile zgoda na tworzenie nowych miejsc centralnych – tak istotnych w budowaniu tożsamości terytorialnej. Proces ten jednak był długotrwały, nieoczywisty i nieostateczny. Pierwszym bodaj sygnałem podobnych zmian była redukcja zbiorowego podmiotu lirycznego na rzecz form pierwszoosobowych bądź zgola bezosobowych. Zmieniając w wydaniu wierszy zebranych początkowy fragment *Wieczoru późnej jesieni na polach nad Sieną* z pierwotnego „Jak u nas na Ukrainie” na „Jak na żywej Ukrainie” (*Inne życie*, 1938), ograniczył wymowę biograficzną tekstu, naznaczoną pamięcią zbiorową.

Czas, przestrzeń i los – kategorie z różnych porządków pełnią w przedwojennych utworach funkcję nadrzędną. Wydawać by się mogło, że kategorie temporalne w wierszu zadedykowanym Sobańskiemu są zmarginalizowane. Więcej – nie ma w tym tekście żadnego czasownika, który zdradzałby czas narracji czy stosunek do czasu rzeczywistego, do przeszłości i do tego, co nadejdzie. Jednak już pierwsza zwrotka burzy tę zasadę: „A dla nas pylny owsa łąn”. We współczesnej polszczyźnie wyraz ten zatracił

<sup>5</sup> B. Szacka, *Pamięć społeczna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, pod red. Z. Bokszańskiego, Warszawa 2000, s. 54.

<sup>6</sup> J. Iwaszkiewicz, *Europa* [w:] tegoż, *Powrót do Europy*, Warszawa 1931, s. 9.

<sup>7</sup> J. Iwaszkiewicz, *[Kiedy powrócisz do lubelskich pól...]*, [w:] tenże, *Sprawy osobiste i inne wiersze rozproszone*, wybrał i opracował P. Mitzner, Warszawa 2010, s. 57. W wersji skróconej tekst ten, o incipicie *[Wiesz, że mylisz się, żem Polak jak ty...]*, ukazał się w tomie *Ciemne ścieżki*.

pierwotny kontekst mierniczy, określa „obszar ziemi obsiany zbożem”, jednak źródłosłów niechybnie odsyła do epok poprzednich. A zatem, osadzona w tradycji staroświeckość rzeczywistości, która (podobnie jak w *Księżce moich wspomnień*) odejmuje ładunek śmieszności i nieprzystawalności wszelkim anachronizmom, staje się kategorią definiującą terażniejszość i przyszłość. Czas i los splatają się w jedno. Owo „dla nas” nie rozacza się tylko na czas miniony, ale dotyczy też wiecznego trwania, naznaczenia przez los. Dla tych „nas” bowiem nawet Bóg nie jest już gwarantem (zniszczonego przez historię) ładu wszechświata, lecz co najwyżej – porządku codzienności: „a dla nas z cegieł dom – i już / A w domu Bóg jak nocny stróż”.

Ten „dom z cegieł” – jako antycypacja, czyli upodobnienie wsteczne przeszłości, a więc problem niezwykle istotny w definiowaniu tożsamości terytorialnej<sup>8</sup> pojawi się później, w tomie *Warkocz jesieni* w częstokroć cytowanym fragmencie: „Mówiłem także: Wracam do siebie.: / «Czy to daleko, czy blisko?»/ «Pośrodku świata sosna na niebie/ I dom pod sosną: Stawisko»”<sup>9</sup>. Dom pod sosną – będącą punktem centralnym zakorzenionym w niebie bądź głębiej, w pamięci dzieciństwa – nieprzypadkowo będzie kreowany na wzór dawnych XIX-wiecznych dworów. Jak pisała Anna Nasiłowska:

Część historycznego doświadczenia traktuje on na równi z własnymi przeżyciami i uważa za organiczną kontynuację tego, co widział na własne oczy. [...] Dom w Podkowie Leśnej nie jest sztucznym naśladowaniem polskiego domostwa. [...] Sama nazwa – Stawisko – jest wyrazistym sygnałem kulturowym. Obdarzanie domów szczególnymi nazwami było charakterystyczne dla polskich szlacheckich obyczajów tak na „kresach”, jak i w centralnej Polsce. [...] Jedna z zaprzyjaźnionych rodzin Iwaszkiewiczów miała na Ukrainie dom, który nazywano Stawiszczem. Nazwa Stawisko związana ze stawami rozmieszczonymi wokół i samym swoim brzmieniem [...] sprawia wrażenia dawności, zasiedzenia. [...] Nie mówi się „jadę do Stawiska”, gdyż „do” używa się przy nazwach miejscowości [...] a „na Stawisko”. To „na” wyraziście oznacza związek z pańskością odczuwalny nawet we współczesnej polszczyźnie, przecież w tym połączeniu wyrazowym koresponduje ono z archaicznym, jeszcze feudalnym „pan na...”<sup>10</sup>.

Obraz domu, projektujący potrzebę zakorzenienia, pojawia się też w kolejnej zwrotce: „A dla nas zawieść, kłótnie, srom, / Rozgrzany szynk i zimny dom”. Antonimiczność obrazów w tym fragmencie jest pozorna – budowanie własnego miejsca na ziemi odbywa się przez szukanie analogii

<sup>8</sup> Robert Traba, definiując tożsamość regionalną, wymienia za Leszkiem Kołakowskim jej nadrzędne składniki, wśród których wyodrębni antycypację przyszłości jako prezentację dyskursu „ojczyźnianego”. Zob. R. Traba, *Wschodniopruskość. Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Olsztyn 2007, s. 19.

<sup>9</sup> J. Iwaszkiewicz, [*Jesiennych rozmów ręka w rękę...*] (z tomu *Warkocz jesieni*), [w:] tenże, *Wiersze*, Warszawa 1977, s. 241.

<sup>10</sup> A. Насіловська, *Дім Ярослава Івашкевича*, [w:] *Ярослав Івашкевич і Україна*, red. P. Радішевський, Kijów 2001, s. 5-59. [Тлумачення моє - Н. Д.].

z doświadczeniami prymarnymi. Każdy „dom” będzie nie tyle oazą ciepła rodzinnego, ile elementarną przeciwwagą dla zamętu wszechświata. „Zimny dom” i stróżujący w nim Bóg zapowiadają bezradność wobec pamięci, niemożność wyrwania się z ukraińskich doświadczeń. Czas historyczny stracił swoją ciągłość na rzecz mitycznego czasu cyklicznego, który nie tyle na poziomie faktów, ile na poziomie duchowego zakorzenienia motywuje przyszłość zbiorowego podmiotu lirycznego, wyzbytą wszelkiego *novum*: „A dla nas puszcze, dal i step, / I czarny rok, i czarny chleb”.

„My liryczne” Iwaszkiewicza zestawione jest w tym tekście właściwie z resztą wszechświata. Nie ma tu opozycji z „innymi”, lecz ze światem kultury śródziemnomorskiej, reprezentującym ład i cywilizację Zachodu. Oś Północ – Południe nie funkcjonuje jednak w układzie pionowym, na próżno tu szukać rozżalenia, czy niezgody na twarde los i „czarny chleb”. Co najwyżej dumę wybrańca, aprobującego naznaczenie przez terytorium najpierwsze, a więc przez historię i pamięć, związaną ze swoim miejscem na ziemi. W tym „nie dla nas” mieści się nade wszystko łagodna powierzchowność cywilizacji śródziemnomorskiej: winnice, mądrych rozmów gwar, błękit, fiolet wzgórz – Iwaszkiewicz nie odwołuje się do pryncypiów cywilizacji, lecz do zewnętrznych przejawów jej trwania<sup>11</sup>. Rozróżnienie głębsze jest właściwie niemożliwe.

W późnym tekście *Serenada* z tomu *Krągły rok* (1967) poeta dodaje kolejny argument na rzecz bezcelowości szukania antynomii w elementach konstytuujących cywilizację Zachodu i Wschodu, Północy i Południa:

Buona sera, Gattopardo!  
A ja jestem z Ukrainy,  
U was tutaj żółte góry,  
A tam pola i równiny.

Bzy rozrosły się krzaczasto,  
A tu takie dziwne miasto,  
Sztynne palmy i hibiskus,  
W Monreale groźny Chrystus.

Rozsypały się pałace,  
Nikt niczego nie pamięta,  
Podaj mi swą mocną łapę,  
Zgoda, ludzie i zwierzęta!

Noc stróżuje fioletowa  
Z półksiężycem-halabardą,  
Cięży twoja senna głowa,  
Buona notte, Gattopardo!”<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Jerzy Kwiatkowski pisał: „W tym wierszu, silnym i pięknym, można widzieć – samobronnie – przesadę czy niesprawiedliwość. Trzeba go jednak rozpatrywać na właściwym mu, bardzo szerokim tle: opozycji – nie tyle Wchód – Zachód, ile Północ – Południe.” J. Kwiatkowski, *Poezja Jarosława Iwaszkiewicza na tle dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 1975, s. 564.

<sup>12</sup> J. Iwaszkiewicz, *Serenada* (z tomu *Krągły rok*), [w:] tenże, *Wiersze*, t. 2, dz. cyt., s. 383.

W tomie *Podróże do Włoch* zamieścił Iwaszkiewicz następujący passus, który stanowi doskonały komentarz do tego utworu:

Przeczytałem wtedy książkę, którą bardzo pokochałem. To była powieść *Gattopardo* księcia Lampedusy. [...] I wtedy uchwyciłem ten ważny związek [...] sycylijsko-ukraiński [...]. To pokrewieństwo kultur i pejzażów, nawet dziejów historycznych, nie od razu mnie uderzyło. Tylko wszystko w tych opisach podróży przez pszeniczne pola, życia w małym miasteczku-wsi, opis tego starego pałacu, który nie wiadomo kiedy i nie wiadomo jak był zbudowany, jak wspaniałe pałace w Podhorcach i Hajworonie, stosunek do chłopów i do wojska – cały nastrój drugiej połowy XIX wieku – tak równoległy na stepach południowej Rosji i w tych stronach Sycylii, które już są zwrócone ku Afryce<sup>13</sup>.

Istotnie, wiersz *Serenada* łągodzi napięcie pomiędzy „moją północą”, a „innym południem”. Ja liryczne przez swoją odrębność od rzeczywistości świata przedstawionego jedynie umacnia przeświadczenie o wspólnocie dziejowej – nie tyle tej dokonanej, ile warunkującej jednakową przyszłość – „rozsypały się pałace, nikt niczego nie pamięta”. Kanon piękna zostaje przelamany przez nieuchronny, niszczycielski wpływ czasu historycznego. Obrazy z *Serenady* z charakterystyczną dla Iwaszkiewicza *sérénité* przynoszą świadomość nieuchronności przemijania – bez względu na łaskawość losu doczesnego. „Dumna inność” – tworząca nadrzędną zasadę tekstu zadedykowanego Sobańskiemu – nie została jednak w późnym tekście wyeliminowana. Nastąpił wyraźny zwrot od perspektywy „wspólnoty wygnańców” do samotności starszego człowieka, żegnającego kolejnych bliskich, jak w wierszu z tomu *Jutro żniwa*: „Iksa – znałem / Ygreka – znałem / Zeta – znałem / [...] Jak rybia łuska / zachodzi pokolenie na pokolenie<sup>14</sup>”. W tekstach późnych zmieniała się wyraźnie zasada organizacji świata przedstawionego: już nie „my”, lecz „ja” liryczne dokonuje rozliczenia historycznego, wyrzekając się formuły „u nas” na rzecz „tam” („a tam pola i równiny”). Być może, to tylko perspektywa narracji – prowadzonej przecież z Włoch, a być może – siła ciężenia do tego miejsca, w którym obecnie się znajdujemy, do sosny zakorzenionej w niebie marzeń i pamięci Ukrainy.

<sup>13</sup> J. Iwaszkiewicz, *Podróże do Włoch*, Warszawa 1977, s. 106.

<sup>14</sup> J. Iwaszkiewicz, [*Iksa – znałem*] (z tomu *Jutro żniwa*), [w:] tenże, *Wiersze*, t. 2, dz. cyt., s. 296.

## Summary

Halyna Dybuk

### **“Dignified Distinctness”. Jarosław Iwaszkiewicz’s Attitude Toward His Own Territorial Identity. Poem Dedicated to Antoni Sobański**

The article *“Dignified Distinctness”*. Jarosław Iwaszkiewicz’s attitude toward his own territorial identity is an attempt to interpret the poem dedicated to Antoni Sobański in the light of the author’s Ukrainian identity, the lyrical subject and the work’s addressee.

The analysis was based on the analyzed poem as well as other Ukrainian works by Jarosław Iwaszkiewicz, including his post-war works, in which the traces of the Ukrainian territorial identity (rarely found in his earlier texts) were reduced and self-censored.